

Kajetany ,25-10-2018

[REDACTED]  
ul. [REDACTED]  
[REDACTED]  
tel [REDACTED]

Minister Sprawiedliwości – Zbigniew Ziobro  
[skargi@ms.gov.pl](mailto:skargi@ms.gov.pl)

### Petycja

Szanowny Panie Ministrze Sprawiedliwości,

zwracam się do Pana Ministra z prośbą o podjęcie prac nad naprawą ustawy z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta (Dz.U. 2014 poz. 827). W obecnej formie nie służy ona konsumentowi a raczej przedsiębiorcy...

Problem jaki dostrzegam w tej ustawie dotyczy **zwrotu konsumenckiego** a konkretnie art.34 ust.4 „Konsument ponosi odpowiedzialność za zmniejszenie wartości rzeczy będące wynikiem korzystania z niej w sposób wykraczający poza konieczny do stwierdzenia charakteru, cech i funkcjonowania rzeczy, chyba że przedsiębiorca nie poinformował konsumenta o prawie odstąpienia od umowy zgodnie z wymaganiami art. 12 ust. 1 pkt”

Problem tego artykułu polega na tym, że konsument jest praktycznie bezbronny i sprzedawca może w dowolny sposób obniżyć wartość zwracanego produktu. Konsument nie ma możliwości nie zgodzić się na proponowane przez sprzedawcę obniżenie wartości czy po prostu zrezygnować z odstąpienia od umowy. Innymi słowy w skrajnych przypadkach sprzedawca może stwierdzić, że przedmiot utracił 100% wartości, a klient nic na to poradzić nie może.

Również niejednoznacznie jest napisane co należy rozumieć przez „stwierdzenie charakteru, cech i funkcjonowania rzeczy”. Dowolność interpretacji wpędza w kłopoty konsumentów – bowiem konsument może rozumieć zupełnie co innego niż sprzedawca. Innymi słowy **ustawa zamiast pomagać konsumentom pomaga sprzedawcom aby bogacić się na konsumentach.**

Opinię taką mam na podstawie sytuacji jaka mnie spotkała. Zakupiłem [REDACTED] od sprzedawcy [REDACTED] ( [REDACTED] ) nawilżacz-oczyszczacz powietrza [REDACTED] za [REDACTED] zł. Po tygodniu postanowiłem od umowy odstąpić bowiem z jednej strony urządzenie było za głośnie i miało za małą wydajność a z drugiej śmierdziało. Niefortunnie skorzystałem z ustawy konsumenckiej bowiem uważałem, że będzie to prostsza droga na odzyskanie pieniędzy. Uważałem, że uruchomienie sprzętu jest konieczne aby zgodnie z ustawą sprawdzić jego cechy i funkcjonowanie. Jak inaczej można sprawdzić cechy i funkcjonowanie urządzenia bez uruchamiania go?! **Nie uważałem i nie uważam, że użycie sprzętu w sposób zgodny z przeznaczeniem można potraktować jako wykraczające poza konieczne do stwierdzenie jego cech czy funkcjonowania.**

Jakie było moje zaskoczenie gdy sprzedawca poinformował mnie, że obniża cenę urządzenia o [REDACTED] czyli o wartość nowych filtrów. Filtry te zgodnie z informacją z instrukcji mają żywotność

10 lat. Czyli zgodnie z tym co stwierdził sprzedawca, w ciągu tygodnia całkowicie zużyłem filtry. Przecież to jest absurd. Rozumiem gdyby sprzedawca zastosował procentowe zużycie na zasadzie 7 dni / 10 lat \* cena filtrów, ale kompletnie nie mogę zgodzić się z sytuacją w której sprzedawca uznał filtry za bezwartościowe. W dyskusji ze sprzedawcą oboje posilkowaliśmy się tym samym felearnym art 34 ust 4, z tym, że sprzedawca twierdził, że moje używanie sprzętu wykraczało poza konieczność a ja twierdziłem dokładnie odwrotnie.....

**Sprzedawca był nieugięty nawet wtedy gdy proponowałem mu aby zwrócił mi sprzęt w stanie jaki mi przysłał.** Stwierdził, że wypowiedziałem umowę, a ta zgodnie z przedmiotową ustawą po wypowiedzeniu zostaje uznana za niebyłą. Tylko jak można uznać umowę za niebyłą w sytuacji gdy na zakup urządzenia wziąłem kredyt?! Konkretnie urządzenie [REDAKTOR] kupiłem na raty 0% dostępne [REDAKTOR]. Zatem, skoro ustawa pozwala na traktowanie umowy jako niebyłej, powinna również tak samo potraktować mój kredyt, czyż nie?

Oczywistym jest, że gdybym chciał sprzedać przedmiotowe urządzenie na portalu aukcyjnym po tygodniowym sprawdzeniu jego cech i funkcji to bez problemu uzyskałbym cenę na poziomie 1,9tys – 2 tys zł.. Każdy chciałby kupić urządzenie tańsze prawie 300 zł niż w sklepie. To dodatkowo potwierdza jak oderwane od rzeczywistości i dobrych obyczajów jest działanie sprzedawcy. Problem jednak w tym, że ustawa mu na takie działanie pozwala. Sytuację taką można przecież bardzo prosto ograniczyć, albo zmieniając brzmienie punktu art 34 ust 4 na „*Konsument ponosi odpowiedzialność za zmniejszenie wartości rzeczy będące wynikiem korzystania z niej w sposób niezgodny z przeznaczeniem*”. Innym dobrym rozwiązaniem byłoby dodanie punktu o możliwości rezygnacji z odstąpienia od umowy w sytuacji gdy sprzedawca zbyt niską wartość przedmiotu. **W obecnej sytuacji kupujący pozostawiony jest na łaskę i niełaskę sprzedawcy, a to przecież konsumenta miała chronić przedmiotowa ustawa.**

Sprzedawca również nie zgodził się na zmianę roszczenia na Art 560 KC. Przypuszczam, że właśnie dlatego nie chciał mi sprzętu odesłać, bo wiedział, że przyślę go do niego ponownie z roszczeniem z Art 560 KC. Aby było zabawniej, sprzedawca zaproponował, że odeśle mi filtry, co wydało mi się jeszcze bardziej absurdalne, bowiem filtrów od niego nie kupowałem. Poza tym po co mi filtry bez urządzenia i bez dowodu zakupu filtrów?! Nikt by ich ode mnie nie kupił...

Innymi słowy ustawa która miałaby pomagać konsumentom pozwala w gruncie rzeczy bogacić się nieuczciwym sprzedawcom. Nie widzę innego uzasadnienia dla działania sprzedawcy niż chęć wzbogacenia się moim kosztem. W zaistniałej sytuacji ustawa nie daje konsumentowi żadnych możliwości działania. Konsument zdany jest na łaskę i niełaskę sprzedawcy i pozostaje mu długotrwała walka przed sądem.

Mi po oczyszczaczce [REDAKTOR] pozostanie do spłacenia kredyt... Czyż to nie dziwne, że po umowie która stała się niebyłą został mi do spłacenia kredyt? Skoro ustawa sprawia, że umowa staje się niebyłą, powinna to samo sprawiać w stosunku na przykład do kredytu.

Wydaje mi się, że aby uniknąć takich sytuacji należy dążyć do zmiany przedmiotowej ustawy, tak aby faktycznie chroniła konsumenta a nie pozwalała się bogacić sprzedawcom

**Oczywiście wyrażam zgodę na umieszczenie na stronie internetowej mojej petycji i odpowiedzi.**

Z poważaniem  
[REDAKTOR]